Załącznik nr 1



„Z ta Świętością trudna sprawa

- to doprawdy nie zabawa,

bo właściwie o to chodzi, że mi Świętość nie wychodzi.

To się złoszczę, to się gniewam, a w kościele zwykle ziewam,

nie myje się należycie, robię kleksy wciąż w zeszycie.

Gdy wymówki słyszę taty, chciałbym w uszy napchać waty,

kiedy musze słuchać mamy, robię minę chorej lamy.

Gdy mi siostra wchodzi w drogę, mam chęć jej podstawić nogę.

„ Jestem próżny i nadęty... Czy ja będę kiedyś święty?

Przecież Święci zawsze byli tacy dobrzy, mądrzy, mili...

Przyznaj Stróżu mój, Aniele, że to dla mnie jest zbyt wiele.

Na to Anioł rzekł do ucha: „Niech mój chłopczyk pilnie słucha.

Dziś wiadomość mam dla ciebie, wprost od wszystkich świętych w Niebie.

Wiedz mój. drogi, że i Święci nie od razu byli Święci,

a zdarzały się wypadki, że i oni mieli wpadki!

Jednak mimo pokus wszelkich, mimo trudów życia wielkich

nigdy się nie zniechęcali i poprawić się starali.

Teraz znasz już sekret cały, a wiec staraj się, mój mały, aż z urwisa, wiercipięty będzie kiedyś wielki Święty! "